

Klucze Do Miasta

Jan-Rapowanie

Od miasta chcę już tylko klucze do miasta
Od starych czasów chcę, żeby nie chciały wracać
Od moich ziomów chcę żeby chłodzili szampan
Trochę bogactwa jeszcze, trochę bogactwa
Od miasta chcę już tylko klucze do miasta
Od starych czasów chcę, żeby nie chciały wracać
Od moich ziomów chcę żeby chłodzili szampan
Trochę bogactwa jeszcze, trochę bogactwa

Miałem być na scenie sezon kurwo, lecę szósty rok
I to jest ciężka praca, tylko że do wewnątrz spływa pot
Jak się zaśmiałeś, a to nawet nie był żart
Jak odechciewa ci się, widząc co chce dziś fan
Jak myślisz że kutas i cipa
I dopiero teraz słyszać cie
Lipa nie?
Nie przepierdol czasu i choć spróbuj być w czymś dobry
Młody, życie w chuju ma kto był gwiazdorem szkoły
Łatwiej biec gdy widzisz mete
Łatwiej wspinać się gdy widzisz szczyt
Trudniej patrzy się przez łzy, usypia przez krzyk
Sildenafil i wczesnoporonne kupisz tu w pakiecie
Grzeczne panny wbijają do nieba, niegrzeczne na backstage
Patrząc na mnie powidoki mają jak Bogusław Linda
Niosę ludziom światło jak lucyfer
Chwilę porozkminiaj na słuchaczach wiszą dziary
Jakbym tuszem to nawijał
Jeśli przejąłbym połowę, wnuk wyglądałby jak 6ix9ine

Od miasta chcę już tylko klucze do miasta
Od starych czasów chcę, żeby nie chciały wracać
Od moich ziomów chcę żeby chłodzili szampan
Trochę bogactwa jeszcze, trochę bogactwa
Od miasta chcę już tylko klucze do miasta
Od starych czasów chcę, żeby nie chciały wracać
Od moich ziomów chcę żeby chłodzili szampan
Trochę bogactwa jeszcze, trochę bogactwa

Od miasta chcę już tylko klucze, bo sam ogarnę zamek
Od ziomów szczery uśmiech, zupełnie tak jak Janek
Kiedyś to było mordo i niech lepiej tam zostanie
Wszystko jest lepsze, byle zadbać o relacje
Więcej pracy, krótszy urlop, ale życie piękne jest
Osiem gwiazdek w pięciu gwiazdkach, znów rysuję na ścianie
Pewnych rzeczy nie pozmieniam, ale ciągle zmieniam się
Coraz częściej życie w mieście, już zamieniłbym na wieś
Wywalczyłem swoje życie, żeby była pełna miska
Dziś nie tylko dzielnicowy zna nasze nazwiska
Pocą im się dłonie, kiedy zobaczą nas z bliska
Rzadko widzą naszą drogę, raczej myślą o nas w zyskach
Od melanżu do melanżu w tygodniu na Relanium
W tej mizernej rozgrywce mordy popłynęły w kanał
Nie robię w rozrywce, chodź mawiają gwiazdy status
Żyjemy po swojemu, za to jest mrożony szampan

Od miasta chcę już tylko klucze do miasta
Od starych czasów chcę, żeby nie chciały wracać

Od moich ziomów chcę żeby chłodzili szampan
Trochę bogactwa jeszcze, trochę bogactwa
Od miasta chcę już tylko klucze do miasta
Od starych czasów chcę, żeby nie chciały wracać
Od moich ziomów chcę żeby chłodzili szampan
Trochę bogactwa jeszcze, trochę bogactwa

Te pomniki po śmierci se wsadźcie w dupę
Tylko podwórko przy Polnej nazwijcie ławkowa i super
Jak masz docenić mnie - doceniaj teraz
Chuj po orderach kiedy już kopne sobie w kalendarz
Nie płacz - zrobiłem sporo miejsca
Młodzi się zmieszczą
Oddam im skrzynkę szampana na farta z resztą
2-0-2-2 dupy wciąż wrzeszczą
Zawijam na after Janka, wróci za miesiąc
Raperów dzienniczki zbieramy - usprawiedliwię
Ulubiony raper twojej mamy
Kurwa nie dziwne
Kiedyś byłem ulubionym raperem córek kolegów
Słyszałem - gdyby mój syn był jak ty od połowy zgredów
Gdyby mój ojciec był jak ty - mówią teraz
Urodzony - kiedy stawiałem pierwsze kroki na scenach
Klucze oddajcie, któremuś z młodszych chłopaków
Mi został wytrych, rak i łom
Ze starych czasów
Sokół

Od miasta chcę już tylko klucze do miasta
Od starych czasów chcę, żeby nie chciały wracać
Od moich ziomów chcę żeby chłodzili szampan
Trochę bogactwa jeszcze, trochę bogactwa
Od miasta chcę już tylko klucze do miasta
Od starych czasów chcę, żeby nie chciały wracać
Od moich ziomów chcę żeby chłodzili szampan
Trochę bogactwa jeszcze, trochę bogactwa